Kuryer Poznański.

Nr. 95. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 24 kwietnia 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Ojca św. Leona XIII
List okólny
do wszystkich Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów, w łasce i jedności ze Stolicą Apostolską zostających.

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Gdy rodzaj ludzki od Boga, Stwórcy swego i dawcy niebieskich nadprzyrodzonych łask mizernie odpadł, podzielił się na dwa różne i przeciwne obozy: jeden z nich walczy nieustannie w obronie prawdy i cnoty, drugi broni tego, co się prawdzie i cnocie sprzeciwia. Pierwszym z tych obozów jest Królestwo Boże na ziemi, t. j. prawdziwy Kościół Chrystusa, a kto do tego obozu szczerze i dla zbawienia swego należeć pragnie, winien służyć Panu Bogu całą duszą i z całem poddaniem się woli swojéj. Drugi obóz — to królestwo szatana, pod którego władzą i panowaniem zostawają wszyscy ci, którzy za przykładem swego wodza i pierwszych rodziców nie chcą słuchać wiekuistego prawa Bożego, i albo z lekceważeniem Boga, albo wprost przeciw woli Bożéj działają.

To dwojakie królestwo, podobne do dwóch państw, które przeciwne mając konstytucye, do przeciwnych dążą celów, widział i opisał Augustyn święty (w dziele o Mieście Bożem) a istotę obu tak w następujących trafnych słowach określił:

„Dwojaka miłość utworzyła oba te królestwa: miłość własna, prowadząca do zaparcia się Boga, utworzyła królestwo ziemskie; miłość Boga, prowadząca do zaparcia się siebie samego, utworzyła królestwo niebieskie“. (De civitate Dei I, IV, c. 17.

W każdéj epoce ubiegłych wieków walczyła jedna potęga przeciwko drugiéj rozmaitą bronią i w różnorodny sposób, choć nie zawsze równie żarliwie i z równą gwałtownością. Za dni naszych zdaje się, że wszyscy ci zwolennicy złego połączyli się między sobą, i tak zjednoczeni, jak najgwałtowniéj uderzają na Kościół za przykładem i z pomocą owego daleko rozgałęzionego i silnie zorganizowanego Stowarzyszenia, — nazywającego się ***wolnomularstwem.*** Nie tając już bowiem zamysłów swoich, podniecają się wzajemnie zuchwale przeciwko boskiemu majestatowi, dążą otwarcie do zrujnowania Kościoła i to w tym celu, aby zupełnie pozbawić ludy chrześciańskie dobrodziejstw, jakiemi je Zbawiciel obdarzył. W obec takiéj niedoli wyrywa Nam się z piersi bolesne westchnienie, i często nam do Pana Zastępów wołać przychodzi: „Oto nieprzyjaciele Twoi srożą się, a którzy Cię nienawidzą, podnieśli głowy swoje. Na lud Twój gotują niegodziwe zamysły a złe wymyślają na Świętych Twoich, mówiąc: pójdźmy i wygładźmy ich z oblicza ziemi. (Psalm 82 w. 3—5)“ W tak widocznéj niedoli, w obec tak okrutnego i uporczywego prześladowania chrześciaństwa, obowiązkiem Naszym jest zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, scharakteryzować przeciwników, abyśmy zamiarom i sztuczkom ich oprzeć się mogli, by snać ci, których Zbawienie jest Nam powierzone, marnie nie zginęli na wieki, aby Królestwo Chrystusa, nad którém przejęliśmy opiekę, nie tylko się ostało nietkniętem, ale nadto coraz więcéj wzrastało i po całéj rozszerzyło się ziemi.

Poprzednicy Nasi, rzymscy Papieże, przeczuwali w troskliwości swéj o dobro chrześciaństwa rychło i przenikali zamiary tego odwiecznego wroga, skoro tylko z ciemności tajnych spisków na światło dzienne wychodził; ludom i książętom dawali oni w przewidywaniu przyszłości jakoby znaki i przestrzegali ich, aby się nie pozwolili uwikłać w sidła i zasadzki, jakie im stawiono, aby ich łudzić.

Pierwszym, który zwrócił uwagę na to niebezpieczeństwo, był Klemens XII (Konstytucya papieska: „In eminenti“ 24 kwietnia 1738), którego konstytucyą Benedykt XIV (Konst. „Probitas“ 18 maja 1751) potwierdził i wznowił. Za ich przykładem poszedł Pius VII (Konst. „Ecclesiam a Jesu Christo“ 13 września 1821) i Leon XII w apostolskiéj konstytucyi „Quo graviora“ (13 marca 1825) zebrał dawniejsze akta i dekrety poprzednich Papieży, rozkazując, aby na zawsze zatrzymały moc obowięzującą. W tym samym duchu odezwali się Pius VIII, (Encyklika „Tradidi“ 21 maja 1829) Grzegorz XVI (Encyklika „Mirari“ 15 sierpnia 1832) i wielokrotnie Pius IX (Encyklika „Qui pluribus“ 9 listopada 1846, Allokucya, „Multiplices inter“ 25 września 1865 itd.)

Kiedy bowiem wewnętrzna organizacya i charakter sekty wolnomularskiéj poznano zupełnie z pomocą ogólnych kryteryów, wykazawszy przyczynę ich powstania i wydobywszy na jaw ich prawa, obrządki i pisma, do czego wielokrotnie przyłączyły się jeszcze świadectwa wtajemniczonych — oświadczyła to Stolica Apostolska i jawnie to wypowiedziała, że sekta wolnomularska powstała zupełnie wbrew prawu, i że tak samo dla chrześciaństwa, jak i społeczeństwa ludzkiego jest groźną i niebezpieczną. Co więcéj: Kościół zakazał wstępować do tego towarzystwa pod grozą kary na winowajców wymierzonéj. Oburzeni tém spiskowcy sądzili, że szyderstwem i potwarzą zdołają osłabić przygniatającą siłę tych wyroków i ujść ich doniosłości; zaczęli przeto Papieży, którzy owe rozporządzenia wydali, oskarżać, że wyroki ich są niesprawiedliwe, lub, że wykraczają po za właściwą granicę. W ten to sposób starali się podstępnie zniszczyć znaczenie i wpływ apostolskich konstytucyi Klemensa XII, Benedykta XIV, Piusa VII i Piusa IX. Atoli w stowarzyszeniu samém nie brakło mężów, którzy, aczkolwiek z niechęcią, przyznawali, że środki, przedsiewzięte przez rzymskich Papieży były ze stanowiska katolickiéj nauki i karności, wypływem ojcowskiego obowiązku. Niektórzy książęta i mężowie stanu oddali zupełny hołd tym Papieżom, uważając za swój obowiązek, albo oskarżyć sektę wolnomularską przed trybunałem Stolicy św., albo téż samodzielnie na mocy praw przeciw niéj występować; tak się stało w Holandyi, Austryi, Szwajcaryi, Hiszpanii, Bawaryi, Sabaudyi i innych krajach włoskich.

Przebieg sprawy dał w uderzający sposób świadectwo mądrości Naszych Poprzedników. Ich przezorność i ojcowska troskliwość nie zawsze i wszędzie odnosiła pożądany skutek, czego przyczyną były podstęp i obłuda ludzi, co wstąpiwszy do sekty sami na siebie ściągnęli winę — albo téż lekkomyślność i obojętność tych, którzy we własnym interesie powinni byli być ostrożnymi. Temu zawdzięczamy, iż sekta wolnomularzy w przeciągu półtora wieku niesłychanie wzrosła, wciskając się zuchwale i podstępnie we wszystkie warstwy społeczne i rozwijając tak wielką potęgę, iż niemal władzę państwa zagarnęła. Skutkiem tego szybkiego i straszliwego zapędu było podminowanie Kościoła, władzy książąt i publicznego dobra, co wszystko Poprzednicy Nasi oddawna przewidzieli. Przyszło bowiem już do tego, że o przyszłość w najwyższym stopniu obawiać się potrzeba — nie tyle o przyszłość Kościoła, który na zbyt silnéj zbudowany jest opoce, iżby go siła ludzka wstrząsnąć miała — ile raczéj o przyszłość tych państw, w których rzeczona sekta zbyt wielki wpływ osięgła, albo cieszy się pomocą i poparciem sekt innych.

I dla tego, skoro tylko objęliśmy ster łodzi Piotrowéj, czuliśmy zaraz, iż temu nieszczęściu i niebezpieczeństwu powagę Naszę przeciwstawić i wedle sił opierać się winniśmy. W rzeczy saméj rozbieraliśmy już częściéj przy różnych sposobnościach niektóre pierwszorzędne prawdy, które wolnomularze przewrotnemi poglądami swemi zaciemnić chcieli. I tak np. w Encyklice Naszéj „Quod apostolici muneris“ usiłowaliśmy zbić niedorzeczne mrzonki socyalistów i komunistów; w innéj Encyklice „Arcanum“ postawiliśmy sobie za zadanie rozwinąć i bronić prawdziwych i rzetelnych pojęć o społeczeństwie ludzkiém, których źródło i początek z małżeństwa się wywodzi. W Encyklice „Diuturnum“ określiliśmy formę politycznéj władzy według zasad mądrości chrześciańskiéj, wykazując równocześnie, jak ta władza polityczna pozostaje w dziwnéj zgodzie z istotą rzeczy, oraz ze szczęściem ludów i książąt.

Obecnie za przykładem Poprzedników Naszych postanowiliśmy scharakteryzować wprost i bezpośrednio stowarzyszenie wolnomularskie, całą jego doktrynę, jego zamysły i plany, jego sposób myślenia i działania, aby zgubny jego wpływ wyświecić, a tém samém dalszemu szerzeniu téj nieszczęsnéj sekty o ile możności zapobiedz.

Różne są sekty, które tak nazwą, jak ceremoniałem, formą i powstaniem od siebie się różnią, atoli w istocie nie są czém inném, jak sektą wolnomularską, z którą łączą je wspólna dążność i też same kierownicze zasady. Sekta wolnomularska stanowi niejako środek, z którego wszystkie inne wychodzą i do którego wracają. Chociaż niektóre z nich nie myślą wcale ukrywać się w ciemnościach, chociaż w biały dzień odbywają schadzki w oczach współobywateli i mają osobne dzienniki, to jednak przypatrzywszy im się dokładniéj, dostrzeżemy w nich istotę i charakter tajnych stowarzyszeń.

Niejedno z ich nauki nosi na sobie piętno tajemnicy i dla tego istnieją przepisy, aby z jak największą starannością ukrywano je nie tylko przed nieprzyjaciołmi, ale nawet przed przeważną liczbą członków. Do takich tajemnic liczyć należy właściwe i ostateczne ich cele, najwyższych zwierzchników poszczególnych wydziałów, niektóre tajne zgromadzenia wewnętrznych wydziałów, również niektóre uchwały i sposób ich wykonania. Do takich należy także różnica w prawach, obowiązkach i urzędach członków, jako téż ściśle zorganizowana różnica godności i stopni — oraz ścisłe przestrzeganie karności w zarządzie. Wstępujący muszą ślubować, a nawet zwykle osobną przysięgą stwierdzać, że nikomu nigdy i w żaden sposób nie zdradzą towarzyszów, tajnych pism i nauki. Tak to wolnomularze pod kłamanym pozorem i zawsze tym samym płaszczykiem obłudy usiłują, jak niegdyś sekta Manichejczyków, ukrywać się na wszelki sposób i nie mieć innych świadków, krom własnych towarzyszów.

Przywdziewają na siebie maski przyjaciół literatury i umiejętności, przyjaciół oświaty; umieją mowie swéj nadawać ton wykształconych, umieją go też popularyzować, głosząc, że jedynym ich celem polepszyć dolą ludu, a zdobycze cywilizacyi dla wszystkich uczynić przystępnemi.

Atoli gdyby ten pięknie brzmiący program był nawet uzasadniony, nie ugodziłby jeszcze w jądro właściwych ich zabiegów. Członkowie muszą przyrzec i zobowiązać się, że przywódzcom i mistrzom swym z największą pilnością i sumiennością będą posłuszni i gotowi na każde skinienie ich rozkazy wykonywać. W razie oporu podpadają karze a nawet i na śmierć skazani być mogą.

I w rzeczy saméj, skoro tylko na którego z nich zapadnie wyrok, że zdradził tajemnice sekty, albo oparł się jéj rozkazom — nie rzadko na nim wyrok śmierci wykonywany bywa i to z tak wyrafinowaną śmiałością, że skrytobójcy częstokroć karzące ramię sprawiedliwości dosięgnąć nie może.

Znaną i powszechnie wiadomą jest rzeczą, że kto się maskuje, światła dziennego unika za ciemnością goni, kto ludzi na wzór niewolników nierozerwalnym węzłem do siebie przykuwa, nie podawając ani właściwego motywu — kto osoby samowoli przełożonego oddane do każdéj zbrodni wyzyskuje, kto dłoń człowieka morderczém narzędziem uzbraja, a karzącéj sprawiedliwości urąga — że taki staje się winnym nieludzkości, samo przez się wstrętnéj i nienaturalnéj. Sam przeto rozum i prawda wskazują, iż rzeczone stowarzyszenie w jawnéj stoi sprzeczności ze sprawiedliwością i przyrodzoną moralnością.

I to tém bardziéj, ponieważ inne jeszcze przekonywające powody dowodzą tego, że natura ich sprzeciwia się moralności. Chociaż przebiegłość ludzka, chcąca wszystko ukrywać, i przywyknienie do kłamstwa są wielkie, to musi się jednak każda przyczyna ujawnić w swych skutkach, które wywoła, jakiéjkolwiek by ona była natury: „Dobre drzewo nie może wydawać złych owoców.“ (Mateusz 7. 8.) Ale sekta wolnomularzy rodzi niebezpieczne i gorzkie owoce. Gdyż z wyżéj wspomnianych a całkiém pewnych oznak wykazuje się ostateczny cel jéj planów, to jest zupełne zniesienie całéj organizacyi religii i państwa, jaką przyniosło chrześciaństwo, ażeby w jéj miejsce stworzyć nową, wedle swéj myśli, opartéj na podstawie i na prawach, wziętych z dziedziny naturalizmu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Poznań, 23 kwietnia.

(*Artykuł „Köln. Ztg.“, żądający od Rosyi otwarcia granic dla produktów przemysłu i rolnictwa niemieckiego. — Ostatnie doniesienia dotyczące zwołania konferencyi londyńskiéj. — Oburzenie jenerała Gordona na rząd angielski. — Cholera w Sudanie i Indyach angielskich.*)

Dzisiejsza przyjaźń Niemiec do Rosyi nie przeszkadza wcale prasie niemieckiéj zastanawiać się nad wewnętrznemi stosunkami caratu. Te same dzienniki, które niedawno jeszcze temu, idąc za hasłem wydanym przez „Nordd. Allg. Ztg.“, unosiły się nad rozumem politycznym rosyjskich mężów stanu, dzięki któremu zdołała Rosya zyskać w Niemczech gwarancyą dla swéj olbrzymiéj pożyczki kolejowéj (15,000,000 funtów szterlingów), te same dzienniki wypowiadają bardzo dotkliwe słowa prawdy Rosyi, wytykają jéj błędy popełnione w dziedzinie ekonomicznéj i handlowéj i gromią szowinizm rosyjski, który nie licząc się z stosunkami realnemi, chciałby jak najprędziéj do jednego sprowadzić mianownika wszystkie żyjące w Rosyi narodowości, zmoskwiczyć Polaków i Niemców i jak najrychléj zrobić z nich wierne i posłuszne narzędzie caratu rosyjskiego. I pod tym to względem zasługuje na uwagę spokojnie napisany artykuł „Köln. Ztg.“, który, jak wiele innych gruntownie określa owe postulaty, jakie Niemcy za przyjaźń swą Rosyi stawiają. Autor wspomnianego artykułu pociąga na wstępie paralelę pomiędy Rosyą za Piotra II i carowéj Elżbiety a dzisiejszą za panowania Aleksandra III i dostrzega tych samych symptomatów, t. j. kwietyzmu, nieledwie apatyi politycznéj, która wszakże może rychło ustąpić żądzy działania na zewnątrz i dać się we znaki Europie:

Inni od Dołgorukich mężowie kierują dziś — pisze „Köl. Ztg.“ — losami Rosyi. Pobiedonoscew nie jest mężem, któryby z założonemi spokojnie rękoma przypatrywał się wypadkom; nie jest nim i Katkow. Umieją oni dobrze ocenić wartość takich cudzoziemców, jakim jest Giers, jakkolwiek pragnęliby w jego miejscu widzieć kogo ze swoich. Posiadają oni jednak dość sporą dozę téj staréj obojętności rosyjskiéj w obec potrzeb kraju, że może ona te same sprowadzić stosunki, jak za czasów carowéj Elżbiety. Tymczasem nęka Rosyą choroba zbytniego przeceniania sił swoich, ów szowinizm. Katkowcy uważają na to bardzo pilnie, ażeby wszystko szło po rosyjsku. Szowinizm ten widzimy w Królestwie Polskiém, gdzie renegat Hurko wespół z Apuchtinem pracuje gorliwie około zmoskwiczenia szkół, administracyi, teatru i społeczeństwa, widzimy go w prowincyach nadbałtyckich, gdzie jedna klasa ludności podburzaną bywa przeciw drugiéj. Szowiniści niszczą polszczyznę i niemczyznę, choć dzieło to nie wychodzi na pożytek Rosyi. Ultrasy rosyjskie wstrzymują przedsiębiorstwa dla tego jedynie powodu, że nie są one rosyjskie; nie umieją jednak w ich miejsce własnych rozpocząć. Losu tego doznało tyle przedsiebiorstw, mających wielkie znaczenie ekonomiczne dla państwa! Wydarto Anglikom z ręku budowę kolei syberyjskiéj, czyli raczéj transuralskiéj; nie chciano powierzyć budowy spichlerzy Amerykanom — a winien temu wszystkiemu szowinizm. Dwa te przedsiębiorstwa są przecież dla Rosyi większéj doniosłości, aniżeli ta drobna korzyść, jakąby osiągnięto, gdyby pewnego pięknego poranku przyjęli Polacy i Niemcy język i wyznanie rosyjskie. Rosya nie może się otrząść z téj staréj polityki zaborów, nawet dzisiaj, kiedy nie widzi już wrogów na swéj granicy zachodniéj. I oto jest Anglia, z którą rozprawić się potrzeba, zniweczyć jéj wpływ w Afganistanie, Persyi, Indyach; Merw staje się posiadłością rosyjską i wyrzucają się miliony, które żadnéj nie przynoszą korzyści; Władywostok zamieniają na port wojenny i topią 9 i pół miliona rubli, aby bronić krajów, którym nikt nie zagraża i które nic nie przynoszą.

Po tym długim wstępie przychodzi „Köln. Ztg.“ do jądra rzeczy, odsłania Rosyi pole, ku któremu powinna się zwrócić, tj. ku Niemcom, i z niemi zawiązać stósunki, ażeby podnieść swój upadający handel, przemysł i rólnictwo.

„Rosya — pisze „Köln. Ztg.“ — nie była nigdy w tak szczęśliwém pod tym względem położeniu. Rólnictwo rosyjskie upada z każdym rokiem coraz niżéj, a cisną ją jeszcze bardziéj cła ochronne i protegowanie przemysłu, które pozbawia kraj kapitału i ludzi. Mimo to jednak nie może przemysł rosyjski ani myśleć o rywalizacyi na wielkich targach europejskich. Rosya może jedynie na wielkie targi handlowe wysyłać swe surowe materyały. Obecna chwila jest bardzo dla Rosyi pomyślna, może ona teraz zająć odpowiednie do swéj wielkości stanowisko, ale spieszyć się powinna, zanim Ameryka i Indye zmonopolizują jarmarki świata. Im bardziéj wzmagać się będzie przemysł w Niemczech, Austryi i Francyi, tém trudniéj będzie mogła Rosya utrzymać swój system celny, jeżeli w ogóle nie będzie chciała zostać wykluczoną z handlu świata. Jeżeli Rosya nie otworzy swych granic, wtedy Europa będzie zmuszoną nowych poszukać dróg do zbytu swych płodów rólnictwa i przemysłu. My Niemcy wolelibyśmy naturalnie zamieniać nasze produkta z Rosyą, aniżeli wysyłać je za morze. Ale im dłużéj będzie się Rosya ociągała, tém gwałtowniejszą czuć będziemy potrzebę poszukania sobie zamorskich posiadłości, a nie ma wątpliwości, że je znajdziemy. Głosy, odzywające się za zdobyciem kolonii, stają się w Niemczech coraz natarczywsze; są one dla Rosyi przestrogą, ażeby czém prędzéj porzuciła swój system handlowy. Niemcy zdołają się oswobodzić od Rosyi pod względem ekonomicznym, a wtedy utraci ona wielkie pole zbytu dla swych produktów. Rosya może teraz położyć kres temu nienaturalnemu biegowi rzeczy, kiedy obecnie pozbyła się obawy i tego uprzedzenia, jakoby Niemcy i Austrya nosiły się z jakiemiś względem niéj planami zaborczemi. Jeżeli za pokojem politycznym nie pójdzie także pokój ekonomiczny, wtedy należy się obawiać, że i pierwszego nie bierze Rosya na seryo.

Przedłożone Rosyi w artykule powyższym postulaty są niewątpliwie wyrazem życzeń całych Niemiec. Cesarstwo niemieckie zawarło pokój polityczny z Rosyą nie na to, ażeby dać jéj możność organizowania się wewnątrz, moskwiczenia Niemców rosyjskich, zdobywania krajów azyatyckich; instytucye finansowe niemieckie nie na to poręczyły 15-milionową pożyczkę funtów szterlingów, ażeby Rosya budowała strategiczne koleje żelazne, jeno na to, ażeby zrujnowany ekonomicznie carat otworzył granice swego obszernego państwa dla handlu i przemysłu niemieckiego. Wielką prawdę wypowiada „Köln. Ztg.“ że pokój polityczny, zawarty z Rosyą, nie ma żadnego znaczenia, jeżeli ta będzie się nadal odgradzała od Niemiec murem chińskim i utrzyma swój system protekcyjno-handlowy. Postulaty niemieckie, jakkolwiek są uzasadnione, grożą jednak Rosyi nie małém niebezpieczeństwem. Niemcy żądają od niéj, ażeby oddała się na pastwę eksploatacyi niemieckiéj, otworzyła śluzy dla niemieckiéj powodzi handlowéj — słowem stała się i polityczną i ekonomiczną sługą państwa niemieckiego. Za ten pokój polityczny żądają Niemcy nie małéj rzeczy. Politycy rosyjscy będą teraz mogli głęboko nad tém się zastanowić, czy oddali wielką usługę swemu krajowi, zawierając pokój polityczny z Niemcami, który dla nich nie ma żadnéj wartości.

Z innych spraw bieżących pierwsze dziś zajmuje miejsce zaproponowana przez Anglią konferencya, mająca się zająć zmianą egipskiéj ustawy likwidacyjnéj. Kwestyą tę wyjaśniliśmy wczoraj, mianowicie wyłuszczyliśmy, o co idzie Anglii, wyrażając zarazem obawę, iż szczupły program, w jakim chce zamknąć Gladstone obrady konferencyi, może się łatwo rozszerzyć i nowy ten areopag wziąć w swe ręce całą kwestyą egipską. Tego właśnie chce uniknąć rząd angielski. Jak się dowiaduje korespondent londyński „National Ztg.“ z jak najwiarogodniejszego źródła, stawia on mocarstwom ten warunek, ażeby wszystkie kwestye, które nie stoją w bezpośrednim związku z materyalną częścią długu egipskiego zostały z obrad konferencyi wykluczone. Według „Standarda“ nadeszły już do Londynu od wszystkich prawie mocarstw pisma z zezwoleniem na odbycie konferencyi. Do Londynu przybędzie w tych dniach w téj saméj sprawie konsul jeneralny w Egipcie, Baring, który w poniedziałek wyjechał w tym celu z Kairu do Aleksandryi. Jeżeli ufać można doniesieniu „Standardu“ zmienił rząd angielski swoje pierwotne postanowienie i chce teraz wysłać odsiecz zamkniętemu w Chartumie Gordonowi. Jenerał ten wysłał do Baringa telegram, w którym oburza się na rząd angielski za to, że go wydał na pastwę wrogom Anglii i zapowiada, iż zerwie wszelkie stósunki z tymi, którzy go tak niegodnie opuścili i na których ciąży wina za tyle niepotrzebnie krwi przelanéj.

Ten Sudan, gdzie tyle, jak mówi Gordon, niepotrzebnie krwi przelano, grozi Europie nową klęską. Jak za czasów powstania Arabiego w Egipcie, tak dziś poczyna się pojawiać w Sudanie cholera. Konsulowie mocarstw zagranicznych odbyli w poniedziałek w Kairze konferencyą i postanowili zawezwać prezesa gabinetu egipskiego, Nubara paszę, ażeby bacznie czuwał nad wykonywaniem przepisów kwarantanny. Do uchwały konferencyi przystąpił także konsul jeneralny Baring, ale radził, ażeby się wystrzegano wszelkich zbyt pospiesznych środków. I w Indyach angielskich pojawiła się cholera. Na poniedziałkowem posiedzeniu włoskiéj Izby deputowanych odpowiedział na odnośne zapytanie p. Depretis, że zarządził już środki zaradcze i kazał zaprowadzić kwarantannę na okrętach, przybywających z Kalkutty.

Sprawy sejmowe.

Berlin, 22 kwietnia.

Z parlamentu niemieckiego.

Parlament i sejm rozpoczął dziś znowu swe posiedzenia, ale myśli obu wysokich Izb zdawały się być

skierowane po za obręb sal sejmowych. Jak zazwyczaj po więcéj niż czterogodzinnych rozprawach w na pół pustéj sali okazało się, iż parlament wprost jest niezdolny do powzięcia jakiéjkolwiek uchwały. Na porządku dziennym było drugie czytanie projektu do ustawy, dotyczącéj zmiany prawa o kasach pomocniczych intabulowanych. Komisya ust - nowiona do narad nad tym projektem powzięła była pewne uchwały, odpowiadające socyalno-politycznym poglądom konserwatystów i centrum, co było ztąd widocznem, że komisya na referenta wyznaczyła członka centrum, deput. Fritzen z Malmedy. Ale skład liczebny parlamentu nie odpowiadał stósunkowi wotów, jaki wykazało głosowanie w komisyi. Jak zwykle prawica i centrum słabo były obsadzone, gdy tymczasem lewica znowu w zwartych szeregach do boju wystąpiła. W tym zbiegu okoliczności łatwo było p. Maksowi Hirsch, manszesterskiemu apostołowi robotników, uchwały komisyi obalić i swym wnioskom wyjednać zwycięztwo. Utarczki te trwały cztery godziny, aż nareszcie konserwatystom było tego za wiele. W uzasadnioném przekonaniu, że gdyby się wszyscy członkowie parlamentu byli stawili, rezultat głosowania byłby wcale innym, wnieśli o głosowanie imienne, przewidując, że takowe wykaże jawnie niezdolność zgromadzenia do powzięcia uchwały. Jakoż rzeczywiście wykazało się, że więcéj niż 40 członków niedostawało do ilości minimalnéj 199 członków, mogącéj powziąść prawomocną uchwałę. Skutkiem tego posiedzenie zamknąć i zapęd zwycięzki lewicy wstrzymać należało.

Druga przeto narada nad projektem o kasach pomocniczych jeszcze raz w tym punkcie, gdzie doznała przerwy, podjętą zostanie. Spodziewać się należy, że wtedy stawią się wszyscy ci członkowie centrum i prawicy, którzy dzisiejszą nieobecnością swoją tak zwodniczy rezultat głosowania spowodowali. W każdym razie obiorcy mają prawo spodziewać się, że ich reprezentanci przy trzeciém czytaniu w komplecie się stawią, by nowe prawo z toru manszestro-postępowego, na który się dostało, zwrócić znowu na zdrowy grunt socyalno-polityczny.

W sejmie tylko sprawa projektu tyczącego się procederu kowalskiego większe sprawiała zajęcie. Rzucała ona ciekawe światło na kwestyą cechów w ogóle.

Z sejmu pruskiego

Marszałek sejmu Köller zagaja posiedzenie o godz. 10¼. Przy stole ministeryalnym widać pp. ministrów Scholza, Maybacha, Dr. Luciusa i kilku komisarzy rządowych. Po krótkiéj wzmiance o śmierci bar. Schorlemera z Vehru, którego pamięć uczczono przez powstanie, w trzeciém czytaniu uchylono policyjne przepisy dotyczące administracyi budowli rzecznych w obrębie Frankfurtu n. M., uchwalono zmianę § 13 z dnia 20 sierpnia 1883 dotyczącego praw tejże administracyi w obec właścicieli nadbrzeży rzek publicznych. Potém oddano po krótkiéj dyskussyi projekt zakupienia kolei żelaznych przez rząd komisyi kolejowéj. Projekt ten obejmuje nabycie 1) kolei Berlińsko-Hamburskiéj i połączonych z nią linii, będących własnością miasta Hamburga, 2) kolei Bremeńskiéj, 3) Tylżycko-Wystruckiéj, 4) Oleśnicko-Gnieźnieńskiéj. Projekt ustanowienia dodatku do etatu państwowego na rok od 1 kwietnia 1884—85 przekazano komisyi budżetowéj. Po przejrzeniu sprawozdania administracyi kopalni fiskalnych, hut i salin z lat 1882—83 nastąpiło trzecie czytanie projektu odnoszącego się do procederu kowalskiego. Ta materya wywołała dłuższe rozprawy, w których zabierali głos między innymi minister Lucius, dep. Windthorst po kilkakroć, i ksiądz dr. Majunke. Chodziło mianowicie o to, czy cechom przyznać należy pewną kompetencyą przy egzaminach; dyskutowano także o składzie komisyi egzaminacyjnych i prawach tym komisyom przysługujących. Rozprawy te wywołała poprawka dep. Rauchhaupta. Dep. dr. Koehler z Gettyngi wniósł dodatek dotyczący władzy dyskrecyjnéj rządu co do udzielania dyspens od egzaminu kowalskiego co do kucia koni. W końcu projekt z dodatkiem Koehlera przyjęto.

Ostatni przedmiot porządku dziennego, sprawozdanie o wykonanych budowlach i zakupnach dokonanych przez administracyą kolei żelaznych w czasie od 1-go października 1882 do tegoż dnia 1883 po bliższém rozpatrzeniu się załatwiono.

Sessyą zamknięto o 12⅝/4. Następne posiedzenie w Czwartek o godz. 10. (Sprawozdania komisyi wyborczéj, sprawy rachunkowe, wniosek Bachema o zmianę ordynacyi miast nadreńskich).

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 21 kwietnia.

(Eksportacya zwłok ś. p. Arcybiskupa. — Eksploatorzy.)

(a) Od południa powiewały na ratuszu oraz z wież kościoła katedralnego i z balkonów kościoła seminaryjnego czarne chorągwie na znak żałoby po śmierci nieodżałowanéj pamięci ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego. Po południu niezliczone tłumy ludności, mimo niepogody i dokuczliwego zimna, zdążały ku kościołowi seminaryjnemu, gdzie w otwartéj trumnie spoczywały zwłoki zmarłego. Szkarpy pobliskie, przed kościołem i pałacem arcybiskupim, ulicę Czarnieckiego, Podwal i najbliższe okolice zajęły niezliczone tłumy publiczności.

Akt żałobny rozpoczął się o godz. 4. Na czele orszaku kroczył oddział straży ochotniczéj, za nim postępowali ubodzy z Domu ubogich i sieroty z miejskiego zakładu; daléj bractwa kościelne, Siostry Miłosierdzia, duchowieństwo zakonne, duchowieństwo świeckie; klerycy seminaryum łacińskiego, za nimi chór kleryków ruskich, śpiewający w stósownych odstępach „Christos woskrese!“ (W czasie wielkanocnym zamiast „Wicznaja pamiat“ śpiewają „Christos woskrese.“) Nakoniec szło duchowieństwo kapitulne wszystkich trzech odrządków. Przodem postępował ks. infułat Pełesz w gronie kanoników metropolitalnych ruskich, za nim ks. Arcybiskup Issakowicz w otoczeniu duchowieństwa ormiańskiego, wreszcie kapituła łacińska z infułatem ks. Mossingiem i ks. Biskupem Morawskim — wszyscy w pontyfikalnych szatach. Za najprzewielebniejszymi celebrantami nieśli klerycy dwa wspaniałe wieńce — jeden od kleryków obrz. łacińskiego, drugi od konwiktorów małego seminaryum. Tuż za nimi postępował rydwan żałobny, ciągniony przez trzy pary karych koni. Za trumną kapelan śp. ks. Arcybiskupa niósł na poduszce odznakę wielkiego krzyża orderu Leopolda. Za kapelanem postępowała rodzina zmarłego, a daléj namiestnik, komenderujący książę Wyrtembergski, wiceprezydent namiestnictwa p. Loebel, członkowie wydziału krajowego, rada miejska z prezydentem Dąbrowskim na czele, urzędnicy autonomiczni i rządowi itd. Wspaniały orszak zdążał ulicą Czarnieckiego, przez plac Bernardyński, Halicki i Maryacki, a wreszcie ulicą Teatralną do archikatedry, gdzie zwłoki złożono na wspaniałym katafalku. Egzekwie odprawiono według wszystkich trzech obrządków, co przeciągnęło się do godz. 6 wieczorem.

Dzisiaj o godzinie 10 rozpoczęły się nabożeństwa żałobne według obrządku ormiańskiego. Mszą św. rekwialną a następnie egzekwie w asystencyi duchowieństwa ormiańskiego odprawił ksiądz Arcybiskup Issakowicz.

Do wczoraj nie wiedziano na pewne, gdzie spoczną zwłoki śp. Arcybiskupa. Zmarły życzył sobie, aby zwłoki jego złożono w podziemiach kościoła seminaryjnego — ale temu sprzeciwiała się ustawa sanitarna. Ostatecznie atoli po zbadaniu podziemia i za zezwoleniem ministerstwa stanie się według woli i życzeń zmarłego.

Podług ustawy leśnéj roczny zręb obszarów leśnych nie powinien przekraczać liczby 15,000 metrów kubicznych. Tymczasem Niemcy, nie chcą się do niego zastósować. Z Zakopanego bowiem donoszą, że spekulanci niemieccy wycięli z tamtejszych lasów w zeszłym roku 715,000 stóp kubicznych — a nadto w zakładach fabrycznych w zarządzie własnym prowadzonych spotrzebowano 200,000 stóp kubicznych drzewa. Na rok bieżący zawarto już umowę na 1,106,000 stóp kubicznych drzewa, nie licząc już innych niedozwolonych eksplotacyi. Kiedyż władza wystąpi przeciw téj gospodarce?

Wiedeń, 21 kwietnia.

(Pobyt cesarzewicza w Carogrodzie.)

(≈) O podróży arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężniczki Stefanii na wschód dzienniki tutejszo rozpisują się w artykułach wstępnych, w felietonach i w depeszach prywatnych. Z tém wszystkiém dotąd nie otrzymaliśmy żadnego opisu dokładniejszego i odpowiednio malowniczego. Depesze prywatne, we wszystkich dziennikach niemal te same, podawają suche fakta, mniéj więcéj tak, jak je zapowiedział program uroczystości. Wiemy więc, że para arcyksiążęca, wyjechawszy w poniedziałek w nocy pociągiem umyślnym, nie zatrzymała się nigdzie, w środę po południu przybyła do Warny i stamtąd na parowcu Miramare w nocy odjechała do Carogrodu. W czwartek z rana ambasador austryacko-węgierski baron Calice na parowcu wojennym Taurus, kolonia austryacko-węgierska i belgijska na kilku parowcach Lloyda wyjechały na przeciwko dostojnym gościom, którzy o godzinie 8 wpłynęli do Bosforu, o godzinie 10 przybyli do pałacu Dołma Bagdże, gdzie ich przyjmował wielki wezyr z ministrami. Ztamtąd w czterokonnych powozach arcyksięstwo ze świtą wyjechali do pałacu gwiaździstego (Yildiz-Kiosk), ukrytego w ogromnym parku róż i bluszczu na wysokiém wzgórzu za pałacem Dołma Bagdża. Sułtan Abdul Hamid mieszka ciągle w pałacu gwiaździstym i tylko w piątek, udając się do meczetu, ukazuje się swym poddanym. Jeden z pawilonów pałacu gwiaździstego, liczący 29 pokojów, wspaniale przystrojonych w drogie sprzęty, kobierce, starożytności złote, srebrne, porfirowe, alabastrowe itd., był przeznaczony na mieszkanie pary arcyksiążęcéj. Około południa (w czwartek) para arcyksiążęca przywitała sułtana, który następnie oddał dostojnym gościom wizytę w pawilonie i obdarzył arcyksięcia brylantową gwiazdą orderu Osmanie, a arcyksiężną zaś ustanowionym dla pań orderem Szefkatu. Tegoż dnia para arcyksiążęca zwiedziła kościoły, meczety i wielki bazar carogrodzki.

W piątek w południe odbyła się ceremonia Selamliku, czyli wyjazd sułtana do meczetu. Cała załoga carogrodzka i kilkadziesiąt tysięcy ludzi znajdowało się na ulicy wiodącéj od pałacu gwiaździstego do pobliskiego meczetu, tudzież na placu przed meczetem. Para arcyksiążęca przypatrywała się temu widowisku z balkonu domu przeciwległego. Po ukończoném nabożeństwie odbył się przegląd wojska. Następnie sułtan powrócił do swego pałacu, para arcyksiążęca zaś udała się do ambasady austryacko-węgierskiéj, gdzie się odbyła recepcya dyplomatów i kolonii austryacko-węgierskiéj. Panie téj kolonii, dość licznéj i wpływowéj, wręczyły arcyksiężnie album z widokami Carogrodu. Wieczorem odbył się pierwszy obiad galowy. Sułtan siedział w środku stołu, ustawionego w półkole, po prawéj stronie miał arcyksiężnę i barona Calice, po lewéj arcyksięcia i baronową Calice. Muzyka grała hymn austryacki i turecki. Po obiedzie sułtan z arcyksięztwem, ambasadorem i ambasadorową usunął się do ościennéj sali i tam wręczył arcyksiężnie wspaniały naszyjnik dyamentów, arcyksięciu szpadę damasceńską, bogato przyozdobioną klejnotami.

W sobotę udało się arcyksięztwo na azyatycki brzeg Bosforu i zwiedzili tam pałace sułtańskie, mianowicie ogromny pałac Beglerbeg, letnią rezydencyą sułtańską. Obiad odbył się w ambasadzie austryacko-węgierskiéj. Zapowiedziany festyn w haremie nie odbył się, podobno z powodu słabości sułtanowéj matki. W niedzielę para arcyksiążęca ze świtą konną odbyła przejażdżkę naokoło murów Carogrodu i zwiedziła słynny pałac Dołma Bagdże. Natomiast zamierzona wycieczka do wysp Książęcych z powodu silnéj burzy nie przyszła do skutku i nie wiadomo, czy odbędzie się wycieczka do Brussy.

Dnia 25 bm. wieczorem arcyksięztwo przybędą do Bukaresztu, gdzie zabawią przez dzień następny. Dnia 26 bm. parowcem na Dunaju wyjadą do Białogrodu, dokąd zawitają 28go zrana. Król i królowa oczekiwać będą dostojnych gości na przystani, zkąd aż do pałacu królewskiego załoga tworzyć będzie szpaler. Po śniadaniu dostojni goście zwiedzą słynną cytadelę białogrodzką, następnie wyjadą do parku Topczydera, gdzie się odbędzie wielka uroczystość ludowa. O godzinie 6 obiad w pałacu królewskim, w końcu przy rzęsistéj iluminacyi arcyksięztwo z królem i królową odjadą do przystani i tam wsiądą na parowiec, który ich przewiezie do Ziemunia na drugim brzegu Dunaju. Z Ziemunia koleją żelazną dostojna para powróci do Pesztu.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Pol. Corr.“ stwierdza, że kurator szkolny Apuchtin ma w sierpniu przejść w stan stałego spoczynku.

NIEMCY.

* Berlin, 22 kwietnia. Piszą z Halli n. S. pod dniem 21 kwietnia: Na posiedzeniu rady nadzorczéj kolei Halle-Sorau-Guben pod prezydencyą ministra Bernutha odbytém, taż rada przeważną większością głosów oświadczyła się za przyjęciem oferty rządowéj. Postanowiono zwołać jeneralne zgromadzenie na dzień 28 maja godz. 2 po południu.

— Z Kolonii donoszą pod datą 21 kwietnia: Kilku mieszkańców Kolonii, którzy podpisali znane powszechnie wezwanie katolików na wiec mający się odbyć w poniedziałek wielkanocny, zawiadomieni zostali, iż w środę dnia 30 bm. mają się stawić przed sądem okręgowym celem przesłuchania. Wezwanie to ma wykraczać przeciw § 131 kodeksu karnego (umyślne szerzenie faktów zmyślonych lub mylnie przedstawionych w zamiarze podania w pogardę instytucyi rządowych i rozporządzeń zwierzchności). Już w sobotę w mieście Kempen słuchano redaktora tamecznéj gazety „N. Wochenblatt“ w sprawie wykroczenia prasowego, dokonanego przez przedruk odezwy. Prawdopodobnie będziemy przeto mieli z tuzin o to procesów.

— Z Berlina telegrafują do „Moniteur de Rome,“ że według pewnego pisma protestanckiego na ostatniéj radzie ministrów miał książę Bismarck przemawiać za ułaskawieniem księdza Arcybiskupa Melchersa, lecz że inni ministrowie na to się nie godzili. Co się zaś tyczy Jego Em. księdza Kardyna Prymasa Ledóchowskiego, to przeciwnie, książę kanclerz nakazał p. Gosslerowi dać na interpelacyą ks. dra Jażdzewskiego znaną krótką i bezwzględną odpowiedź.

Poseł Sargent. Gazety niemieckie w Niemczech wychodzące tak samo, jak i organa prasy niemiecko-amerykańskiéj nie bardzo życzliwie oceniają zachowanie się posła Stanów Zjednoczonych przy dworze berlińskim znanego p. Sargent dla rezolucyi spowodowanéj pismem kondolencyjnem o śmierci Laskera. Między innemi pisze „Kreuz Ztg.“, że Rząd Unii w danych okolicznościach dokonał czynu względów międzynarodowych, odwołując posła tego z Berlina, jak się to dziać zwykło, jeżeli reprezentant rządu tam, gdzie jest uwierzytelniony, staje się niepopularnym.

Jedno z pism wychodzących w Illinois, jeszcze ostrzéj krytykuje posła Sargenta: „W tém zamianowaniu spoczywa jeszcze większa obraza niemieckości niźli w zamianowaniu irlandzkiego szydercy z Niemców J. Flinna na konsula w Kamienicy, albowiem posłaniem Sargenta do Berlina wypowiada prezydent wyraźnie, iż urząd reprezentanta Stanów Zjednoczonych w cesarstwie niemieckiem, aż nadto jeszcze dobry jest dla człowieka tego kalibru, ponieważ nie ośmieliłby się powierzyć mu w kraju przyrzeczonego urzędu dla jego złéj reputacyi.“ — Z tego konkluduje „Kreuz Ztg.“, że jeżeli Rząd Stanów Zjednoczonych nie wzniesie się po nad powyższe zasady, wtedy o wiele lepiéj się stanie, jeśli godność posła Stanów Zjednoczonych przy dworze berlińskim wcale nie zostanie zajęta.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 20 kwietnia. Ilustracya stósunków bezwyznaniowych. Agent handlowy, Edgardo Raskowic, w Tryeście mieszkający, oświadczył w roku 1870, że porzuca wyznanie katolickie i zamierza żyć nadal bezkonfesyjnie. Jednocześnie stawił wniosek, ażeby dwoje przed tym aktem zadeklarowania swéj bezkonfesyjności urodzonych dzieci zapisane zostały w listę ludności miasta Tryestu, ponieważ nie były dotąd ochrzcone. Po roku 1870 urodziło mu się jeszcze czworo dzieci i te kazał zapisać w rejestra bezwyznaniowców. Magistrat zadość uczynił żądaniu. Nieco późniéj nakazało namiestnictwo Raskowic'owi wszystkie sześcioro dzieci dać ochrzcić w religii katolickiéj. Ministerstwo wyznań i oświecenia potwierdziło rozporządzenie powyższe z tego względu, że nie zaszła w tym przypadku zmiana religii, a najstarsze z dzieci nie skończyło jeszcze siedmiu lat. Przeciwko rozporządzeniu temu udał się ojciec z użaleniem do sądu administracyjnego. Sprawa toczyła się wczoraj. Sąd wydał wyrok względem dwojga starszych dzieci, aby rozporządzenie ministeryalne, nakazujące ochrzcenie w religii katolickiéj, zostało wykonane, natomiast zniósł sąd rozporządzenie ministeryalne, dotyczące dzieci urodzonych po oświadczeniu ojca, że chce być bezwyznaniowcem i dozwolił tém samém pominięcia chrztu św. W pierwszym przypadku wychodził sąd z tego zapatrywania, że oświadczenie o bezwyznaniowości nie identyfikuje się z przejściem na inną religią. W drugim przypadku powziął sąd przekonanie, że ponieważ ojciec stał się bezwyznaniowym, a matka pozostała katoliczką, przeto małżeństwo stało się mieszanem, a dzieci podlegają paragrafom o małżeństwach mieszanych; ponieważ zaś w tym obecnym przypadku chodziło o chłopców, więc w takim razie wolno im stać się bezwyznaniowymi za ojcem i mogą być wpisani w rejestra bezwyznaniowców. Jeżeli się nie mylimy — powiada „Vaterland“ — nie zgadza się powyższy wyrok sądu administracyjnego z dawniejszym wyrokiem sądu tego w podobnéj sprawie. Przypadek ten wykazuje drastycznie, jak trudno ten obywatelsko-ministeryalny wynalazek bezwyznaniowości da się zastósować do istniejących stósunków prawnych.

ROSYA.

* Zeszłego czwartku przybyła policya do redakcyi liberalnego dziennika „Nowosti“ i przedsięwzięła rewizyą, przyczém zabrała wiele manuskryptów.

— Korespondent petersburski do „P. Corr.“ zaprzecza stanowczo doniesieniu o ustąpieniu z gabinetu ministra spraw wewnętrznych hr. Tolstoja.

WŁOCHY.

* Ojciec św. mianował ks. Bernarda Millia delegatem apostolskim i nadzwyczajnym posłem przy republikach wenezuelskiéj, St. Domingo i Haiti. Ks. Millia mianowany został na ostatnim konsystorzu tytularnym Biskupem Tabarki.

— W tych dniach przyjmował Ojciec święty na audyencyi prywatnéj księdza Stefana Mel-

Z męczeńskich dziejów **Kościoła rzymskiego** na Litwie, Zmudzi, Rusi i w Cesarstwie.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 94.)

W dekanacie lidzkim było parafii 13 i 38,604 wiernych — zniesiono jednę: Dziembraw, 900 parafian, kościół fundowany około r. 1650 — zniesiony w r. 1865. Dziś cerkiew. W tym dekanacie zniesiono także filie i kaplice we wsiach: Kiryanówce, Krassula, Jałwisk, kaplicę Sióstr Miłosierdzia w Szezuczynie. — Obecnie dekanat lidzki ma 50,231 katolików.

W dekanacie raduńskim zniesiono kaplice w Koleśnikach, Wołczynkach, Misiewiczach, Lebiodce, Radziwaniszkach, Stankiewiczach, Papierni, oraz filią parafii Nacza we wsi Dubiczach. — Filia ta do roku 1831 była parafią. — Kościół z wieku XV, fundacyi Witolda, który miał tu swój zamek myśliwski, którego ślady dotąd jeszcze pozostają. W roku 1863 było parafii 11 z 48,247 katolików — obecnie tyleż parafii i 63,833 parafian, zatém o 14,600 więcéj.

W dekanacie wilejskim było parafii do 1863 roku 14, parafian zaś miał dekanat ten 28,289, obecnie ma ich tylko 24,191 — zniesiono 7, mianowicie: Krasnesioło, fund. w r. 1415 przez W. ks. Witolda, uposażony dwiema wsiami przez Aleksandra Jagiellończyka około r. 1500, parafian 2000 i kaplica. — Chełchło, 820 parafian, fundacya Michała, syna Zygmunta, księcia litewskiego, w r. 1431, kościół murowany pod wezwaniem N. Panny i św. Stanisława męczennika. Uposażenie na ziemi Hryc zwanéj i dziesięciny. Dziś cerkiew. — Chożów, 800 parafian, z kaplicą w Izabelinie. Fundacya Radziwiłłowska z XVI wieku. Dziś cerkiew. — Ilia, 2100 parafian, kościół murowany, fund. w r. 1728 przez Michała Sawickiego, łowczego w. ks. lit. a dziedzica Ilii. — Kurzeniec, 1700 parafian, skasowana w roku 1872, przeniesiona do parafii w Kościeniewicach, o mil trzy odległéj. Fundacya Jana Iwachny Michayłowicza z roku 1539, konsekrował Biskup ks. Paweł Holszański 1542. Oprócz dziesięcin posiadał młyn i folwark Hrodziszcze. O późniejszych nadaniach tego kościoła nie wiem, te zaś są w Księdze Inwentarskiéj nadań biskup. wil. do XVII przedemną leżącéj. — Mołodeczna, 800 parafian, kościół drewniany, oraz klasztór przy nim murowany zbudowali Tadeusz i Anna z Radziwiłłów Ogińscy w r. 1758, osadziwszy przy nim Trynitarzy, którym trzy wsie, około 150 włók mające, z lasami zapisali. Po kasacie klasztoru do roku 1870 przy kościele była parafia, dziś cerkiew. — Spas, 900 parafian. Rok założenia i kasaty, oraz uposażenia téj świątyni nie jest mi wiadomy. Oprócz parafii zniesiono w tym dekanacie po r. 1863 filie: w Baturynie, oraz kaplice: łukawiecką, karpowicką, żosińską, krasnosielską i chołchłową.

W dekanacie nadwilejskim było w r. 1863 ośm parafii i 28,183 wiernych, obecnie ma 7 parafii i 35,902 parafian. Skasowano w dekanacie nadwilejskim parafie: Demiłowicze, drugą; pierwszą parafią tę samą nazwę Demiłowicz noszącą i w tym samym dekanacie będącą, zachowano. Parafia ta miała 1700 dusz, istniała od dawna przy klasztorze murowanym Dominikanów, których tu osadzili i bogato w 4 piękne wsie uposażyli Krzysztof i Elżbieta z Isajkowskich Białozorowie w r. 1683. — W r. 1865 klasztór i kościół oddano na cerkiew.

W dekanacie dziśnieńskim zniesiono filie: Ponizow, Prosiłkowice, Czerepy, Peresław, Głębokie, Ozierce, Bohiń, Kozłowsk, Hermanowicze, Franopol i Druja (Druja miasto mające obecnie 4660 mieszkańców, jak opisuje Baliński, jeszcze w roku 1847 wraz ze swém przedmieściem Przydzujskiem, na drugim brzegu Dniepru leżącém i już do gubernii witebskiéj należącém, miało 17 kościołów, dziś tylko jeden pobernardyński. Druja ma prawosławnych 323, katolików 698, żydów 3065. Parafia zaś katolicka drujska ma 6500 dusz, gdy obie prawosławne drujskie mają tylko 1868 dusz, i dla nich to najpiękniejsze świątynie zabrano, resztę obrócono na magazyny, stajnie itp. — Majątki poduchowne drujskie, z donacyi Sapiehów pochodzące, 2,000,000 rubli przenoszą) — oraz kaplice Dorożkowicze, Jazno. Nawłok, Zaborze, Swiętawoda, Nowopsuja, Balnow, Rzeczki. — Z wymienionych tu konfiskat największą stratę społeczeństwo nasze poniosło w Głębokiém. Jest to miasteczko dzielące się na dwie połowy, dawniéj farną i karmelicką, dziś wittgensteinowską i rządową. Pierwsza i druga stanowiła niegdyś własność możnéj rodziny litewskiéj Zenawiczów i z ostatnią tego rodu córą Anną, żoną Albrychta Radziwiłła, dostała się Radziwiłłom, a po wygaśnięciu téj linii księciu Wittgensteinowi, jenerałowi rosyjskiemu. — Przed Zenawiczami jednak wojewoda mścisławski, Józef Korsak, wymurował 1628 r. kościół farny, po dziś dzień jako parafialny istniejący — na drugiéj zaś połowie miasteczka wybudował obszerny klasztór Karmelitom, oraz wspaniały kościół pod wezwaniem Wniebewzięcia N. Panny. Na uposażenie klasztoru oddał całą tę połowę miasteczka, oraz dobra Łastawicę, 100,000 ówczesnych złp. przynoszące rocznego dochodu, zobowiązał ich tylko, by go pod progiem swéj świątyni pochowali, z napisem na kamieniu: „Tu leży grzesznik.“ Nadto zalecił im utrzymywać bursę i szkołę dla biednych uczniów, których też 12 zakonnicy utrzymywali. Mury klasztorne oddano mnichom prawosławnym, a kościół przerobiono na cerkiew dla nich. Wspaniałą bibliotekę w połowie rozkradziono, a w połowie około 1500 dzieł umieszczono w b. muzeum hr. Tyszkiewicza w Wilnie, dziś rządowém.

Dekanat dziśnieński w r. 1863 miał 12 parafii i 49,263 katolików, obecnie wprawdzie tyleż parafii, ale za to wiernych 55,653 na 13 księży parafialnych, gdy w ówczas oprócz 30 zakonników było 24 księży świeckich, gdyż każda parafia, mająca filie i kaplice, miewała swych wikarych, którzy utrzymywali się dostatnio z funduszów do owych filii lub kaplic przez fundatorów przywiązanych. A pod tym względem dekanat ten wyjątków nie stanowi. Wszędzie bowiem fundatorowie kościołów i kaplic oprócz funduszu na utrzymanie ich przeznaczali i fundusze dostatnie dla duchowieństwa, obsługiwać je mającego. A fundusze te zagrabiane przez białego cara w samém biskupstwie wileńskiém milion rubli przenoszą. Cóż dopiero mówić o dobrach saméj kapituły wileńskiéj i dobrach parafialnych i klasztornych: Dominikanów, Pijarów, kanoników regularnych, Cystersów, Benedyktynów, Kamedułów, Kartuzów i inńch, wartość ich z pewnością 100 milionów rubli przewyższa. — Ten kapitał ogromny procentując tylko choćby po 3 procent rocznie, przynosiłby dla dyecezyi wileńskiéj dochód 3 miliony rubli wynoszący — gdy tymczasem car na całe carstwo, z wyjątkiem Królestwa Polskiego, przeznaczył na rok bieżący tylko 574,807 rubli, z czego na dyecezyą wileńską 140,202 rubli przypada. I to jeszcze każe sobie za dobrodziejstwo uważać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chizedechiana, Biskupa erzerumskiego, w patryarchacie armeńskim Cylicyi.

AMERYKA.

* Kandydaci do prezydentury w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj zwracają na siebie teraz uwagę wszystkich Amerykanów. Zainteresowanie się wyborami delegatów do narodowych konwencyi ogarnia wszystkie warstwy ludności. Konwencye te mające wybrać kandydatów do prezydentury zbiorą się w czerwcu r. b. w Chicago. Najwięcéj znaczenia mającymi kandydatami stronnictwa republikanów są: Blaine, jenerał Arthur (obecny prezydent), Logan i Edmunds. Blain ma bez zaprzeczenia najwięcéj sympatyi w narodzie. Niedawno temu wszczęła się agitacya dążąca do stawienia jenerała Granta na kandydata; skoro konwencya republikańska się zbierze, sądzą, że wielu delegatów go poprze. Sekretarz wojny Robert Lincoln pożądany jest ogólnie na wiceprezydenta. Głównym kandydatem stronnictwa demokratów jest Tilden. Każde stronnictwo manewruje, aby obrać o ile możności najwięcéj wpływowych kandydatów dla państw niepewnych tj. Nowego-Yorku, Ohio i Indiany.

TELEGRAMY.

Paryż, 21 kwietnia. Paryska prefektura policyi ogłasza, że wiadomości, iż Irlandczycy w Paryżu przygotowują zamachy dynamitowe, są zmyślone.

Londyn, 22 kwietnia. Dziś było w Ipswich i w kilku miejscowościach hrabstw wschodnich dosyć silne trzęsienie ziemi. Najwięcéj dało się uczuć w Colchester, gdzie słyszano także silny huk podziemny. Wielka ilość domów zadrżała, a wiele kominów zapadło się, 150 stóp wysoka wieża runęła. Trzęsienie ziemi trwało mniéj więcéj 30 sekund. Ludność bardzo się zaniepokoiła, wyległszy na ulice. Nikt z ludzi nie zginął.

Wiedeń, 22 kwietnia. Mordercy, Hugo Schenk i Schlossarek, zostali dziś rano powieszeni.

Petersburg, 22 kwietnia. Ślub W. księcia Konstantego Konstantynowicza z księżniczką sasko-altenburgską Elżbietą naznaczony został na dzień 27 b. m. W dniu następnym odbędzie się przedstawienie teatralne, a 1 czerwca przyjmowanie gratulacyi.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 23 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczacielowi i organiście Vogtowi w Opolu orła właścicieli orderu domowego Hohenzollernów.

* **Teatr polski.** Dziś wraca nasze towarzystwo dramatyczne z Inowrocławia a jutro odegra tu dramat H. Sienkiewicza: Na jednę kartę.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 32 marek 20 fen. Dziś nadesłał N. N. z powodu odebrania „smutnéj wiadomości“ 60 fen. (w znaczkach pocztowych — a nie jednę markę, jak napisano w liście). Razem 32 marek 80 fen.

* **Na nagrobek** dla śp. ks. Gawłowicza. Z przeniesienia 177 marek 80 fen. Dziś nadesłali: ks. Chmielewski z Pogrzybowa 3 m., ks. J. B. z Kościana 2 m. Razem 182 marek 80 fen.

* **Na pomnik** śp. prof. dr. A. Bronikowskiego. Z przeniesienia 26 marek. Dziś nadesłali: książę Ferdynand Radziwiłł 20 m., ks. lic. Glabisz z Inowrocławia 5 m., ks. J. B. z Kościana 3 m., ks. Chmielewski z Pogrzybowa 3 m. Razem 57 marek.

* **Na sieroty wdowy Behnke** złożone 77 marek wręczyliśmy téjże.

* **„Posener Tageblatt“** występujący rzekomo zawsze w obronie sprawy słusznéj, broniący na każdym kroku wybryków Niemców, mimo sprostowania telegramu przez „Germanią“ rozpisuje się dziś o księdzu Kruszce i bez wszelkich zastrzeżeń pisze, że ks. Kruszkę wydalono z Galicyi z powodu agitacyi socyalistycznych — tak, że przeczytawszy wiadomość „Pos. Tagebl.“ każdy sądzić może, iż rzeczywiście ks. Kruszka jest socyalistycznym agitatorem i dla tego spotkała go słuszna kara wydalenia z Galicyi. Jest i w tém niezawodnie metoda, aby księdza katolickiego a do tego Polaka, a ztąd i całe duchowieństwo pólskie w złém świetle wystawić. Oględniéj postąpiła „Pos. Ztg.,“ która streszciwszy nasz artykuł, gdzie o skazaniu lub tylko wydaleniu ks. Kruszki za agitacye socyalistyczne mowy nie było, powtarza dziś rektyfikacyą „Germanii,“ godząc się widocznie na nią. „Berliner Tageblatt“ przytoczywszy również rektyfikacyą „Germanii,“ wzywa biuro Wolffa, aby oświadczyło zkąd ma tę fałszywą wiadomość. — Zresztą czy ks. Kruszkę „wydalono za agitacye socyalistyczne?“ Wydalono go na podstawie § 2 ustawy z dnia 27 lipca 1871. Dz. ustaw nr. 88 — gdzie o socyalistach mowy nie ma, tylko o zakazie pobytu obcokrajowcowi ze względu na porządek publiczny — Jakie względy „publiczne“ w grę wchodziły, o tém wiedzą wszyscy.

Tu przytaczamy jeszcze to, co „Germania“ pisze o księdzu Kruszce. „A więc 260 dni ma przesiedzieć ksiądz K. w więzieniu! Czy fałszywemu denuncyantowi w Galicyi obecnie otworzą się oczy z powodu bezpośrednich skutków czarnego jego czynu? Namiestnictwo lwowskie odrzuciło w tonie biurokratycznym zażalenie Biskupa, którego w kwestyi wydalenia wcale nie słuchano, protest gminy nie znalazł posłuchu, a artykuły całéj prasy galicyjskiéj nie zdołały zniewolić namiestnictwa do cofnięcia nakazu wydalenia. Późniéj dowiedzieliśmy się, że denuncyant jest bliskim krewnym namiestnika p. Zaleskiego. Jest to znaczącém w obec bezskuteczności zabiegów na rzecz wydalonego.“

* **Na przedwczorajszy targ koni** zbytkowych w Inowrocławiu spędzono około 750 koni.

* **Komisarz** obwodowy Borecki z Piasków pod Ostrowem przechodzi z dniem 1 sierpnia w emeryturę z prawem przepisaną pensyą.

* **W Andrychowicach,** w powiecie wschowskim otwarta zostanie z dniem jutrzejszym stacya telegraficzna, połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Ks. proboszcz** Mielke z Trzciela otrzymał od króla Jegomości królewski order korony trzeciéj klasy z liczbą 50 z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłaństwa.

* **W zakładzie** pomologicznym w Prószkowie odbędzie się i w roku bieżącym kurs dla nauczycieli, pragnących się wydoskonalić w hodowaniu drzew owocowych. Podania o przyjęcie do tego kursu wnosić należy do odnośnych powiatowych inspektorów szkólnych i to tak wcześnie, iżby je można aż do 1 czerwca rejencyi przedłożyć.

* **Dla odsyłających** pieniądze przez pocztę. Obecnie krąży po gazetach niemieckich treść wyroku, powtórzona za „Deutsche Justiz-Ztg.,“ wywołującego w kołach kupieckich i szerszych nawet, wielką sensacyą, a dowodzącego, że kwit pocztowy na przesłane wierzycielowi pieniądze w sumie nie przechodzącéj 300 marek, nie jest jeszcze wystarczającym dowodem na to, że wierzyciel przez dłużnika został zaspokojony, czyli, że odebrał te pieniądze. Rzecz tak się miała:

Pewien urzędnik S. odebrał od krawca swego, mieszkającego w Bonn, rachunek na 300 marek, poczém niezwłocznie odesłał tę sumę przez pocztę, zachowawszy kwit pocztowy jako dowód spłaconego długu. Po upływie sześciu miesięcy odbiera atoli napomnienie od krawca, wzywającego o zapłacenie długu, a ponieważ na list ten nie odpowiedział, zaskarżył go krawiec. Obrońca pozwanego przedłożył w sądzie kwit pocztowy na wysłane krawcowi 300 marek, powód natomiast twierdził, że pieniędzy tych nie odebrał, a zarazem odwołał się na § 34 nr. 5 regulaminu pocztowego, podług którego, jeśli pieniężna przesyłka pocztowa nie przechodzi 300 marek, może w nieobecności adresata być wręczoną dorosłemu członkowi rodziny. Urzędnik został skazany na zapłacenie 300 marek. Chciał on wystąpić ze skargą regresywną, zażądał od poczty niektórych danych, ale ich nie uzyskał, bo poczta po upływie sześciu miesięcy zwolniona od wszelkiéj odpowiedzialności w takim wypadku. — Urzędnik poniósł znaczną stratę, bo nie tylko, że dwa razy ten sam dług zapłacił, ale nadto musiał ponosić znaczne koszta sądowe i adwokackie.

Publiczność wysyłająca pocztą pieniądze w sumie niżéj 300 marek (nad 300 marek musi adresat osobiście pieniądze odebrać), może być narażoną na straty, bo cóż łatwiejszego nierzetelnym wierzycielom, jak postawić w swoje miejsce nieuczciwego pomocnika upoważnionego prawnie do odbierania pieniędzy, a potém wyprzeć się ich odebrania! Przerażona tym wyrokiem publiczność dopomina się od najwyższych władz pocztowych, aby przywróciły dawniejszy przepis regulaminu, podług którego tylko adresat mógł był odbierać przesyłki pieniężne i wartościowe. Adresat, nie zawsze mogący być w domu, niech kogo z krewnych upoważni do odbierania pieniędzy. Nadto dopominają się pisma, aby całą tę sprawę uregulowano w drodze prawa. Póki to nie nastąpi, dobrzeby było, aby wysyłający 300 marek lub mniéj, zażądał od adresata nadesłania osobnego pokwitowania z odebranych pieniędzy, jak to się często zdarza u kupców. Jeśliby takie pokwitowanie nie nadeszło od adresata, trzeba z pocztą wdać się w korespondencyą i żądać objaśnienia, kto pieniądze odebrał. W przeciągu sześciu miesięcy zobowiązana poczta udzielić wszelkich wyjaśnień.

* **Policya** toruńska — jak czytamy w „Gazecie Toruńskiéj,“ od pewnego czasu wigiluje na Degajewa, mającego podług informacyi przesłanych jéj od rządu rosyjskiego, ukrywać się w tamtejszéj okolicy. W poniedziałek myślano mieć już niebezpiecznego nihilistę w pewnym poddanym rosyjskim, który wiele pieniędzy wydawał w Podgórzu, lecz na przesłuchach w biurze policyjném wykazało się, że to kuzyn pewnego toruńskiego zegarmistrza, który niedawno sprzedał swą posiadłość w Dobrzyniu.

* **Drogi beefsteak.** Robotnik R. karany już poprzednio kilkakrotnie za oszustwo i kradzież wszedł d. 24 z. m. do restauracyi w Brunświku, kazał sobie podać beefsteak i 3 kufle piwa, a kiedy miał zapłacić udał, że zostawił portemonnaie z pieniędzmi w innym domu. Kiedy właściciel chciał posłać z nim stróża do odebrania pieniędzy w tym drugim domu, przyznał się do kłamstwa i oświadczył, że nie posiada ani grosza. Skutkiem tego zapozwany przed sąd karny, skazany został, ze względu na poprzednie kary, na 15 miesięcy więzienia karnego oraz na zapłacenie 600 m. kary, a w razie niemożności zapłacenia, na dwa miesiące dodatku w więzieniu.

* **Kika rysów** z życia śp. księdza Arcybiskupa Wierzchjeyskiego podaje ksiądz Edward Podolski w „Gazecie Narodowéj,“ za którą je powtarzamy: „Uczucia wdzięczności — pisze ks. Podolski — domagają się, aby ci, którzy od zmarłego Arcypasterza nie mało doznali dobrodziejstw, złożyli na jego mogile publiczny hołd i zaświadczyli, jaką żałością jego zgon napełnia ich dusze. To też nie od siebie samego jedynie udaję się do was z prośbą o umieszczenie tych kilku słów, ale w imieniu tych wszystkich współbraci moich, wygnańców z pod rosyjskiego zaboru, których zmarły Arcypasterz do swego ojcowskiego przygarnął serca i w ten sposób nie jednę ich łzę smutku i tęsknoty otarł. On pierwszy prześladowanych do swéj archidyecezyi przyjmował. Dobry ten ojciec przytulał nieszczęśliwych jakby synów swoich! Wspierał, opatrywał, wlewał pociechę w serca, dawał posady. Pierwszy wyrobił u Stolicy św. zwolnienie od tak zwanych w kanoniczném prawie litteras demissoriales, których na drodze legalnéj nie można było otrzymać. Troskał się losem pozostających na Syberyi kapłanów i w tym celu pisał, gdzie było potrzeba, a do Władysława hr. Platera pare listów wysłał. On pierwszy zajął się losem kapłanów unickich z Podlasia, biorąc ich pod swoją jurysdykcyą po zniesieniu się ze świętéj pamięci Papieżem Piusem IX. A kiedy w Prusiech wybuchło prześladowanie Kościoła, wnet we wspaniałym liście, wystósowanym do Jego Emin. Kardynała Prymasa Ledóchowskiego dał świadectwo swéj żywéj wierze i gorącéj miłości ojczyzny. To są szczegóły, które nie zatoną nigdy w sercach kapłanów i nie uronią z pamięci ludzi kochających miłą nam Ojczyznę.

* **Mierzwiński w Wiedniu.** Dyrekcya opery cesarskiéj w Wiedniu zaangażowała Mierzwińskiego na szereg występów na wiosnę roku 1885.

Mierzwiński ma śpiewać role następujące: „Roberta,“ „Raula,“ „Proroka,“ „Arnolda“ (Tell), „Trubadura,“ Radamesa, Edgarda w „Łucyi“ i księcia w „Rigolętto“ i otrzyma za każdy występ 3000 franków.

Dzienniki wiedeńskie nadmieniają, iż nie jest wykluczona możliwość, że tak szybko do tak wielkiéj sławy doszły tenor śpiewać będzie w roku przyszłym wzwyż wzmiankowane role po niemiecku.

Jednocześnie z występami Mierzwińskiego w niemieckiéj operze wiedeńskiéj uorganizowane będą w tym samym teatrze występy opery włoskiéj, w któréj pewnie i Mierzwiński będzie brał udział, biorąc za każdy występ to samo wynagrodzenie, co w operze niemieckiéj.

Prócz tego pomiędzy impresarem Alfredem Fiszhofem i Mierzwińskim podpisaną została umowa, mocą któréj Fiszhof angażuje Mierzwińskiego na wielką „tournée“ na czas od 15 grudnia roku bieżącego do marca roku przyszłego.

Mierzwiński otrzymuje za ten czas sto pięćdziesiąt tysięcy franków, Kontrakt ten wchodzi w wykonanie z chwilą złożenia połowy powyższéj sumy w ręce odpowiedzialne.

* **Z pamiętników kolpoltera oszusta.** Pod tytułem: „z murów więzienia obrazki z życia zbrodniarzy Henryka Spenglera, duchownego w domu karnym“ wyszł w Heidelbergu z druku książka: Treścią jéj są opowiadania złoczyńców zebrane przez księdza owego. Pomiędzy niemi na szczególniejszą zasługują uwagę zeznania włóczęgi o oszustwach jakich się, dopuszczał jako kolporter w księgarniach; z nich najciekawszy podajemy ustęp: „Nasamprzód nauczono mnie w jaki sposób wystarać się o urzędową legitymacyą pod obcem nazwiskiem. Aby cel ten osięgnąć, poszedłem do księgarza i podawszy fałszywe nazwisko, zawiązałem z nim stósunki. Księgarz wystawił mi zaświadczenie do władz, które na téj podstawie udzieliły mi legitymacyi na podróż. Takim sposobem wystarałem się o podobne legitymacye w Monachium, Heidelbergu, Stuttgarcie, Frankfurcie i innych miastach i niejednego wywiodłem w pole. — Czy teraz tak się jeszcze uda, nie wiem. — Mając legitymacyą udawałem się do księgarza, a ten mnie obdarzał mnogością lichych i brudnych romansów; zamiast kolportować, sprzedałem je rzeźnikom lub piekarzom, tak samo zrobiłem z kilku oprawionemi olejdrukami, tabakierką grającą i takiem samém album. Potém wyjechałem na prowincyą. Przed wyjazdem kupiłem za 12 mr. pięknie oprawną książkę do nabożeństwa. Obok tego miałem w zapasie znaczną ilość kwitów bez oznaczonéj firmy. Wyjechawszy na wsie, udawałem się na samym wstępie do proboszcza, polecając pokazaną książkę, któréj cenę naznaczyłem bardzo niską. Proboszcz niejeden dał się namówić do zapisania kilku egzemplarzy, na które brałem zaliczki w połowie podanéj wartości za jednym z powyższych kwitów. Dziwna rzecz, że żaden z proboszczów nie powziął podejrzenia, że za tak niską cenę niepodobna prawie dostawić tego rodzaju książek. Po ukończeniu interesu z proboszczem, prosiłem o pozwolenie chodzenia z kościelnym sługą od domu do domu. Sługa taki, pouczony przezemnie, namawiał mieszkańców, oświadczając, że życzeniem jest proboszcza, aby takich książek, jak najwięcéj kupowano. Interes ten tak szedł świetnie, że wkrótkim czasie zdobyłem w ten sposób przeszło 2000 mr. zbierając dziennie po 80—100 nawet 120 mr. — Późniejsze ostrzeżenia w gazetach podcięły źródło mego przemysłu, a niejeden proboszcz został zniewolony do zmiany parafii w skutek rekomendacyi mnie udzielonych. W dalszym ciągu zwróciłem się z przemysłem ku księgarzom samym i niejednego udało mi się podejść, jak n. p. S. w H., któremu wyłudziłem 1500 mr. Niejednego czynu podobnego dokonałem jeszcze i w Dusseldorfie, Kolonii, Hanowerze, Wrocławiu, Berlinie, Lipsku.“ Nie wiemy w jakim czasie działy się te oszustwa, nie zaszkodzi jednakowoż zwrócić uwagę publiczności i u nas, aby w tym względzie była ostrożną.

* **Kalendarz.** Jutro czwartek dnia 24 kwietnia, św. Jerzego m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 11.

Długość dnia 14 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1221 Ustanowienie biskupstwa w Rydze. — 1428 Śmierć Jana Pełki, Biskupa kujawskiego. — 1440 Władysław III wchodzi do Węgier. — 1528 Pożar w Krakowie. — 1578 Stefan Batory urządza mennicę. — 1831 Bitwa w Wilejce. — 1831 Okólnik wzywający Podole do powstania.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 kwietnia.

BAZAR. Pani Białkowska z Chudzic, Stablewski z Brzegu, dr. Rekowski z Leszna, Moszczeński z Wiatrowa, Cielecki z Galicyi, Moszczeński z Srebrnéjgóry.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Bayer z żoną z Golenczewa, Potworowski z Goli, hr. Żółtowski z Czaca, panie Kurnatowska z familią z Pożarowa, Kurnatowska z Dusiny i księżna Sułkowska z Rydzyny.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ordynat hr. Potulicki z bratem z Próchnowa, Sokolnicki z Zakrzewka, Kłobukowski z Królestwa Polskiego, Chrzanowski z Jarząbkowa, Cichocki z Koronowa, pani Wilmanns z Stefanowa.

(Nadesłano).
Głos pastora.

Szanowny Panie Brandt! Ponieważ doznałem najświetniejszych dowodów skuteczności pigułek szwajcarskich, kiedy przeszło 10 lat cierpiałem na ranę w nodze — rana ta wprawdzie się nie zagoiła, ale bóle się zmniejszyły — mając nadzieję, że za wszechmocną łaską Boską z niéj zostanę wyleczony, udaję się wprost do Pana, aby być jeszcze pewniejszym uleczenia, — nie myślę przytem o żadnem fałszerstwie ze strony panów aptekarzy. — Racz mi Pan łaskawie przysłać za zaliczką pocztową 200 pudeł k pigułek z apteki pańskiéj ze znaną etykietą w pudełkach metalowych. Ja sam niemi nie handluję, lecz w gminie mojej chętnie je biednym odstępuję, ponieważ do tych pigułek wielkie mam zaufanie. Niechaj Bóg Wszechmocny pobłogosławi temu środkowi, a Pan tym sposobem zyskasz tu sobie wielką wdzięczność. Z najgłębszym szacunkiem M. P. Ponarius, pastor. Adres: Okholm p. Bredstadt w prow. Szleswik-Holsztyn, kr. Pruskie. Dostać można w znanych aptekach.

Prosimy na to uważać przy kupnie aby każde pudełko miało jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i nazwisko: R. Brandt. (833)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 23 kwietnia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto słabiéj.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. pł., kwiecień 137,50, pł. kwiecień-maj 137,50 pł., maj-czerwiec 137,50 płc., czerwiec-lipiec 138,50 płac., lipiec-sierpień 139.50 płac. wrzes.-paźdz. 140,—.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na kwiecień 46.30 płac, na kwiecień-maj 46,30 płac., na maj 46,40 pł., czerwiec 47,10, lipiec 47,70 płc., sierpień 48,20 wrzesień 48,10, październik 47,50.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46.20 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 137,—, kwiecień 137,—, kwiecień-maj 137,—, maj-czerwiec 137,50, czerwiec-lipiec 138,50, lipiec-sierpień 139,50 m. wrzes.-październik 140,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 46,10 marek, kwiecień 46,10, maj 46,40—30, czerwiec 47,10—47, lipiec 47,60, sierpień 48,10, wrzesień —,—, w miejscu bez beczki 46,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 23 kwietnia 1884.

			TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica		100 kilogr.	18	80	17	80	17	20	—	—
Żyto		-	14	—	13	50	13	20	—	—
Jęczmień		-	15	80	13	90	13	10	-	—
Owies		-	15	20	14	20	13	70	—	—
Groch wrzący		-	19	40	18	40	—	—	—	—
Groch na paszę		-	15	50	14	60	—	—	—	—
Kartofle		-	4	—	3	40	3	—	—	—
Łubin żółty		-	9	80	8	40	—	—	—	—
„ niebieski		-	8	30	7	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		-	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka		-	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie targowe
według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.
Poznań, dnia 23 kwietnia 1884.

Przedmiot.			TOWAR dobry M	₰	średni M	₰	pośled. M	₰	w przecięciu M	₰
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	—	—	18	—	17	30	17	47
	najniż.	-	—	—	17	60	17	—		
Żyto	najwyż.	-	—	—	14	10	13	40	13	57
	najniż.	-	—	—	13	70	13	10		
Jęczmień	najwyż.	-	—	—	14	20	13	30	13	55
	najniż.	-	—	—	13	70	13	—		
Owies	najwyż.	-	—	—	14	50	13	70	13	87
	najniż.	-	—	—	14	—	13	30		

			Inne artykuły: najwyż. M	₰	najniż. M	₰	w przecięciu M	₰
Słoma	prosta	za 100 kil.	5	25	3	—	4	12
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	6	25	4	—	5	12
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	4	—	2	80	3	40
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	30	1	20	1	25
	żebra	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina		-	1	20	1	—	1	10
Skopowina		-	1	—	—	90	—	95
Słonina		-	1	50	1	40	1	45
Masło		-	2	40	2	—	2	20
Jaja		za kopę	2	10	—	—	2	10

Bydgoszcz, 22 kwietnia.
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 180—184 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—178 mrk., pośledna 150 do 165 mrk.

Żyto stalój, w miejscu krajowe piękne 138—140 mrk., średnie 133—135 mrk., pośledne 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 135—145 mrk., średni —,— mrk., pośledni 125—130 mrk.

Owies w miejscu 130—145 mrk., pośledni —,— m.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 145—150 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 47,50—48 m.

Wrocław 22 kwietnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,—, kwiecień 154,— żąd., kwiecień-maj 154,— żądano, na maj-czerwiec 151,— płacono, czerwiec-lipiec 151,— żąd., lipiec-sierpień 151,— żąd., wrzesień-październik 151,— żąd.

Pszenica. Wypow. — cent., na kwiecień 186 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent., na kwiecień 138,— żąd., — płc., kwiecień-maj 138 żąd., maj-czerwiec 138,— żąd., czerwiec-lipiec 140 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., kwiecień — żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. —,— cent., w miejscu 61,— żąd., kwiecień 57,50 żąd. —,— płac., kwiecień-maj 57,50 żąd., maj-czerwiec 57,— żąd., wrzesień-październik 58,— żądano, —,— plac.

Okowita słabo, wypowiedziano 15,000 litrów, w miejscu —,—, kwiecień 46,50 płc., kwiecień-maj 46,50 płac., maj-czerwiec 46.90—46,80 pł., na czerwiec-lipiec 47,40—47,40 żąd., lipiec-sierpień 48,60 żądano, sierpień-wrzesień 49,— płacono, wrzesień-październik 48,50 żądano.

Cena wypowiedziana na 23 kwietnia: żyto 154,— mk., pszenica 136.— mrk., owies 138,— mrk., rzep — mrk., oléj rzepiowy 57,50, okowita 46,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 22 kwietnia 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	₰	ciężki najniż. M	₰	średni najwyż. M	₰	średni najniż. M	₰	lekki towar najwyż. M	₰	lekki towar najniż. M	₰
Pszenica biała	20	—	19	—	17	80	17	60	16	60	15	80
„ żółta	18	20	17	30	16	80	16	30	15	80	14	80
Żyto	15	50	15	30	14	60	14	30	14	10	13	90
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	30	12	80	12	60
Owies	14	50	14	10	13	70	13	50	13	10	12	80
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,70 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona potw. za 50 kilogram. 45—50—53—59 marek, biała niezm., za 50 kilogram 58—68—78—90 marek.

Tymotka spok., za 50 klgr. 18—20—23 m.

Berlin, 22 kwietnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—203 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 168—167,5, żąd. —; maj-czerwiec płacono 168,5, żąd. —; na czerwiec-lipiec pł. 170,5—170; lipiec-sierpień płc. 172,5—172; na wrzesień-październik pł. 176,5—175,75. Wypowiedziano 1000 cent. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 134—150 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 143,5—143,25—143,75; na maj-czerw. 143—143,25—143,75; na czerwiec-lipiec płc. 143,75—143,5—144,25; lipiec-sierpień płc. 144—143,75—144,25, na wrzesień-paźdz. 144,5—144,25—144,5. Wypowiedziano 5000 cent. Cena przecięciowa —.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 135—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 125—129 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Telegram giełdowy
„Kuryera Poznańskiego“.

Berlin, 23 kwietnia 1884 — Kursa końcowe 23 kwietnia 1884

Pszenica spok		**Kapitały.**	
kwiecień-maj	167,—	Galic. akc. k.	121,80
wrześ.-paźdz.	176,25	Pr. consol. 4%	102,75
Żyto osłab.		Pozn. listy z.	101,75
kwiecień-maj	143,75	Pozn. listy rent.	101,75
maj-czerwiec	143,75	Austr. banknoty	168,30
wrześ.-paźdz.	144,50	Austr. renta złota	85,10
Oléj rzep. b. pok.		Austr. losy 1860	120,25
kwiecień-maj	55,70	Włochy	94.—
wrześ.-paźdz.	55,70	Rumuny	104,50
Okowita potw.		Ros. banknoty	210,25
w miejscu	46.40	Ros.-ang. pożyczk.	93,25
kwiecień-maj	47,20	Pol. 5% list. zast.	63,90
maj-czerw.	47,20	Pol. lik. l. zast.	56,50
czerwiec-lipiec	48,10	Kredyty	541,50
lipiec-sierpień	48.90	Keléj państwowa	536.50
sierpień-wrzesień	49,40	Lombardy	244,50
Owies		Usposob. d. stale	
kwiecień-maj	136,25		
Wypow.-żyta wsp.			
Wyp.-okow. kw.	10,000		

Szczecin, dnia 23 kwietnia 1884 — (Kursa końc.)

Pszenica niezm.		**Oléj rzep.** b. pok.	
kwiecień-maj	179,—	kwiecień-mai	57,—
wrzes.-paźdz.	181,50	w miejscu	
		wrzesień-paźdz.	56,—
Żyto stale		**Okowita** słabo	
kwiecień-maj	—,—	w miejscu	47,30
wrześ.-paźdz.		kwiecień-mai	47,60
	142,—	czerwiec-lipiec	48.20
Rzepik		sierp.-wrześ.	49,40
w miejscu	—,—	**Petroleum**	
		w miejscu	8.15

Co dopiero wyszła mym nakładem broszura ludowa

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.

Napisał ks. dr. Kantecki.

64 stronnic.

Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. płacą 6 marek, 50 egzempl. 9 marek. 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Wyszły już trzy zeszyty

pereł humoru polskiego.

Zeszyty te zawierają: Przypowieści Salomona Rysińskiego, Przypowieści M. Reja, Fraszki i Apoftegmata Kochanowskiego, ustępy anegdotyczne z Dworzanina Górnickiego, Fraszki Wacława Potockiego, Liryki i fraszki Wesp. Kochowskiego, Pieśni humorystyczne z XVI w., Powieści i anegdoty ludowe, Obrazki obyczajowe, Anegdoty historyczne Skarbka, Rzewuskiego, Siemieńskiego i t. d., Samowar Chodźki, Piosnki i gawędy humorystyczne Syrokomli, Wacława Szymanowskiego, J. N. Kamińskiego, Bartelsa, ex Bociana, Grudzińskiego i t. d., Drobiazgi humorystyczne z pism hum. zebrane itd. itd. itd.

Perły humoru wychodzą nakładem **księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie** (Rynek, Hotel Drezdeński) w 2-ch wielkich tomach. Dla ułatwienia w nabywaniu każdy tom podzielony został na 6 zeszytów. Cena każdego zeszytu w wielkiéj 8-ce obejmującego 3—4 arkuszy druku wynosi **60 fen.**, z przesyłką pocztową **70 fen. Składający z góry prenumeratę za całość 12 zeszytów płacą tylko 5 mrk.** (zamiast 7 mrk. 20 fen.) z przesyłką pocztową zaś **6 mrk.** (zamiast 8 mrk. 40 fen.) (673)

Prenumeratę na **Perły humoru** przyjmuje się tylko do **30 kwietnia.**

Siodła! Siodła!

począwszy od 40 m. za które gwarantuje. Wszelkiego gatunku czapraki, szpicruty, bicze amerykańskie na jednego, parę i cztery konie, szory i chomąta z eleganckiemi okuciami według najnowszego systemu urządzone, gotowe fornalki z czysto kręconego surowca, wszelkiego gatunku kufry, torby do listów dla dominiów, torebki i kufereczki damskie, portmonetki, szelki, przybory myśliwskie oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy poleca (603)

W. Pluciński, siodlarz, św. Marcin nr. 1
tuż przy Wiedeńskim placu.

Reperacye wyżéj wymienionych przedmiotów wykonuje spiesznie i po cenach umiarkowanych. ☛ **Ucznia przyjmie zaraz.**

Na porę

wiosenną i latową

polecam wszelkiego rodzaju już gotowe **ubiory męzkie, paletoty, płaszcze, rewerendy itd.** po jaknajtańszych cenach. (473)

Również ubrania na miarę wzięte wykonuję spiesznie podług najnowszych żurnali.

A. Kromolicki
Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Z dniem 1-go kwietnia r. b. otworzyłem przy **ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 8.** (752)

Magazyn mebli

wyłącznie wyścielanych własnego wyrobu w połączeniu ze składem wszelkich tapicerskich dekoracyi pokojowych.

Garnitury orzechowe, hebanowe, naścielane i t. d. we wielkim i gustownym wyborze, materye na firanki i t. d. podług najnowszych deseni, polecam po nader przystępnych cenach. (752)

Prace wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące jak dotąd, przyjmuję i ze znaną sumiennością wykonuję. Zaszczycony dotychczas wielostronnem zaufaniem, mam nadzieję utrwalić korzystne o mnie przekonanie pracując rzetelnie w powiększonym zakresie.

A. Andruszewski
tapicer i dekorator.

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza
poleca świeżo palone czystego i wybornego smaku

KAWY (MELANGE)

po 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80, i 2,00 za funt oraz **kawy surowe** od 80 fen. do 1,70 za funt.

Herbaty chińskie

po 2,50. 3, 4 i 6 marek za funt. (405)

Prusze herbaciane od 2,00 do 2,50 za funt.

Araki, rumy, koniaki, wina francuskie czerwone i węgierskie.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się **w Poznaniu jako malarz pokojowy i dekoracyjny.**

Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mojego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do najwybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedm stanowisko **malarza dekoracyjnego w teatrze polskim**, polecić się mogę do malowania nowych dekoracyi jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mojego zawodu, jak i kilkoletnia praca w większych miastach Niemiec, dawają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie łaskawie poprzeć swojemi względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie.

Z szacunkiem

Roman Lisiecki
malarz pokojowy i dekoracyjny.
(690) Poznań św. Marcin nr. 14.

Co dopiero wyszło: (795)

Handbuch des Grundbesitzers

der Provinz Posen.

Cena 8 marek.

Dzieło to sumiennie opracowane, mimo drobnych usterek, usilnie polecamy

M. Leitgeber i Spółka.

Stołowe garnitury porcelanowe i fajansowe, garnitury do mycia w gustownym wyborze, szkła francuzkie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, **tace** najnowszych deseni, **lampy** stołowe i wiszące praktyczne i luksusowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI

Skład porcelany i szkła
Stary Rynek 53|4.

Wody mineralne

najświeższego nalewu (wprost ze źródeł sprowadzane) jak Bilin, Ems, Karlsbad Kissingen, Marienbad, Morszyn, Rymanów, Wildungen Vichy i t. d. oraz wszelkie ługi i sole do kąpieli poleca po umiarkowanych cenach (797)

R. Barcikowski,

Poznań.

Kołdry watowane. **Specyalność:** aksamity, materye jedwabne i kaszmiry czarne. Kołdry watowane.

Wszelkie nowości

na sezon wiosenno-latowy
w materyach wełnianych.

Grenadiny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.
Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.
Aksamity czarne w różnych szerokościach i znanéj dobroci.
Aksamity kolorowe do wystroju sukien w wszelkich modnych odcieniach
Płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole
Derki podróżne itd. w wielkim wyborze
po cenach nizkich lecz stałych polecają (691)

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 bok opałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

☛ Proszek przeciw molom! ☚

Przez wiele lat używałem przezemnie wynalezionego **proszku przeciw molom** jako najpewniejszego środka. — Proszek ten chroni przeciw molom wszelkie materye wełniane, sukienne, futra i t. p., czyni więc zbytecznem oddawanie rzeczy tych kuśnierzom na przechowanie. (771)

Cena pudełka 2 marki wraz z przepisem.

Proszku tego niesfałszowanego tylko u mnie nabyć można.

F. Zbiański,
mistrz kuśnierski w Poznaniu,
przy Wilhelmowskiéj ulicy nr. 25.

Stare wina

Malaga, Portowe (Portwein Oporto) i **Cherry** po 3 i 4 mrk. za butelkę poleca handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Dla dominiów i gospodarzy wiejskich.

Jako dość jadezony maszynista polecam się do wykonywania **wszelkich lokomobil, młockarni** i wszystkich **machin gospodarczych.** — Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje Szanownéj Publiczności najlepszą **rękojmię**, że powierzone mi roboty wykonam dokładnie, rzetelnie i po **umiarkowanych cenach** jak następujące świadectwo dowodzi: „Maszynista pan **Czesław Olsztyński w Jerzycach** reperował u mnie rozmaite maszyny rólnicze a mianowicie lokomobile i młockarnie z czego byłem zadowolniony, tak że go do robót w zakres. ten wchodzących li tylko polecić mogę. Obiezierze, dnia 1 kwietnia 1884. Podp. **Hip. Turno.**“

Czesław Olsztyński, maszynista, Jerzyce pod Poznaniem.

Prócz tego tego zajmuję się sprowadzeniem nowych lokomobil z fabryk angielskich po cenach fabrycznych. (786)

Skład herbaty chińskiéj S. Sobeskiego

Poznań, w Bazarze
poleca

Souchong czarną	Nr. IV	po 2,50 marki za funt
„ „	Nr. III	po 3,00 marki za funt
„ „	Nr. II	po 4,00 marki za funt
„ „	Nr. I mocną	po 4.50 i 5 mrk. za funt.

Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
„ Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanową czarną po 5 marek za funt
„ „ mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (778)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Składy komisowe
w paczkach po 1 ½ i ¼ fnt. z oznaczoną ceną:
Cukiernia **B. Logi** w Gnieźnie
„ **F. Fest** w Obornikach.
Dalsze zgłoszenia przyjmuję.

Kostyumy i okrycia

podług najnowszych modeli paryzkich, oraz

wielki wybór nowości na porę wiosenną i latową

w wyrobach jedwabnych i wełnianych

polecają po cenach umiarkowanych (674)

Sławski & Bogusławski

w Bazarze.

Dla wygody mych Szanownych odbiorców znajdują się na **W. ks. Poznańskie, Prusy i Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj.** Podając to do wiadomości polecam siebie i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności, ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (553)

C. Adamski, Poznań, Bazar,

w Barcinie u p. B Stankowskiego,
w Biskupcu Z/Pr. (Bischofswerder) u p. M. Friedlaendera.
w Borku u p. S. Springera,
w Brodnicy Z/Pr. (Strasburg) u p. J. Gończa.
w Brusach Z/Pr. u p. A. Kantrzonki.
w Buku u p. M. Siuchnińskiego.
w Bydgoszczy u p. J. Schultze jun.
w Bytomiu G/Sl. u p. J. Rohnera
w Chełmnie Z/Pr. u. p. M. Jagodzińskiego.
w Chełmży Z/Pr. u p. J. Zaremby.
w Chojnicach Z/Pr. (Konitz W/Pr.) u. p. S. Bernsteina Nast. u. p. A Aronheima.
w Czarnkowie u p. E. Szukalskiéj,
w Czempiniu u. p. S. Sliwińskiego,
w Czersku u. p. D. Liedmanna.
w Gdańsku u. p. J. Glinieckiego.
w Gniewie Z/Pr. (Mewe W/Pr.) u. p. R. Lemkiego,
w Gnieźnie u. p. R. M. Kordenata,
w Golubiu u p. J. Faustmanna,
w Gołańczy u p. A. Mędlikowskiego.
w Gniewkowie u p. S Cylkowskiego,
w Gostyniu u p. K. Jankowskiego,
w Grabowie u p. J. Skuteckiego.
w Grodzisku u p. M. Alexandrowicza,
w Inowrocławiu u p. C. Wallersbrunna,
w Janówcu u. p. M. Baera,
w Jaraczewie u p. W. Klonowskiego,
w Jarocinie u p. T. Borowińskiego,
w Jutrosinie u p. M. Marcuse.
w Kartuzach Z/Pr. (Carthaus W/Pr.) u p. M. Czarlińskiego,
w Kcyni u p. A Schimeck,
w Kobylinie u p. W. Dembińskiej.
w Koronowie (Crone a/B) u p. A. Borny i u p. J. Philippa.
w Kościanie u p. M Peisera.
w Kostrzynie u p. T. Miklaszewskiego,
w Kórniku u p. S. Wiśniewskiego,
w Koźminie u p. M. H. Molla.
w Kempnie u p. R. Noaka.
w Kłecku u p. J Lemmel.
w Krobi u p K. Górskiego.
w Krotoszynie u p. M. Schmucklera.
w Krzywiniu u p. L. Szułczeńskiego.
w Lidzbarku Z/Pr. (Lautenburg W/Pr.) u p. W. Barańskiego.
w Lubawie Z Pr. (Loebau W/Pr.) u p. M. Baranowskiego,
w Łabiszynie u p. A. F. Buxakowskiego.
w Łobżenicy u p. F. Jaśkowskiego.
w Miejskiéj Górce u p. W. Maciejewskiego.
w Miłosławiu u p. W. Jeziorkowskiego.
w Mogilnie u p. F. Starka i u. p. W. Chudzińskiego.
w Mur. Goślinie u p. J. Radeckiego,
w Nakle u p. B Schlochauera.
w Nowemmieście n/D. (Neumark W/Pr.) u p. J. Aschera.
w Obornikach u p. T. Stefańskiego.
w Ostrowie u p. A. Leja, i u p. M. Pincussa,
w Ostrzeszowie u p. W. Marwega,
w Pelplinie u p. Kasperskiego.
w Pleszewie u p. J. Karczewskiéj. i u p J. Bannassa,
w Poniecu u p. J. Goldmanna,
w Pr. Starogrodzie u p. R. Kendlera
w Radzyniu Z /Pr. (Rehden W/Pr.) u p C. Górnego.
w Rawiczu u p. J. Mroczkowskiego,
w Rogoźnie u p. L. Ulicznego.
w Sarnowie u p C. Naumanna.
w Sompolnie Z/Pr. (Zempelburg W. Pr.) u p. A. Mendelsohna,
w Smiglu u p. Lissowskiego.
w Skurczu Z/Pr. u p. J Gappy,
w Sremie u p. R. Abrahama,
w Srodzie u p. J. Woźnego,
w Strzelnie u p. X. Majorowicza.
w Swiecin Z/Pr. (Schwetz W/Pr.) u p. H. Hirschberga.
w Szamotułach u p. H. Skrzypczyńskiego
w Sztumie Z/Pr. u p. J. S. Behrendta,
w Szubinie u p. J. Herza.
w Steszewie u p. S. Bielskiego,
w Tucholi Z/Pr. u p. S. Karganera.
w Trzemesznie u p. J. Koszczyńskiego
w Wąbrzeźnie Z/Pr. (Briesen W/Pr.) u p. J. Loewemberga.
w Wagrowcu u p. M. Włóczewskiego.
w Wieluniu (Filehne) u p. J. Anschel,
w W. Sliwicach Z/Pr. u p. P. Zagórskiego.
w Wolsztynie u p. C. Loewenthala,
w Wrocławiu Albrechtstr. 1. u. p. E Bischoffa Wwy..
w Wronkach u p. J. Krzyżankiewicza,
w Wrześni u p. L Karczewskiej,
w Wyrzysku u p. G. Dausa,
w Wschowie u p. R. Jungnick
w Zbąszyniu u. p. P. Sovchały,
w Złotowie (Flatow W/Pr.) u p. M. Wecka.
w Żerkowie u p. S. Borowińskiego,
w Żninie u p: K. Starka.

MARKA FABRYCZNA.

C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR

CZAPKI

z méj fabryki są wszystkie opatrzone obok oddrukowaną marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione.

Każdéj czapki gatunek, których cztery wyrabiam, oznaczony jest numerem **1. 2. 3. 4.,** numer 1 jest najlepszym gatunkiem, na co proszę przy kupowaniu uważać.

Coco rose.

Z północnéj Francyi sprowadzona **fasola tyczkowa** z wielkiem okrągłem nasieniem, bladą zieloną, woskowatą, tłustą łupiną, najlepsza ze wszystkich szablaków, która już prawie w dojrzałym stanie jest delikatną i miękką. Główne jej zalety są: **ogromna plenność,** nadzwyczaj **delikatny smak,** znosi małe przymrozki, obradza się nawet dość późno w jesieni, kiedy już wszystkie inne gatunki fasol poginęły i jest nietylko tak dobrze przydatna do gotowania na świeżo i do zakonserwowania, ale także ususzona jest niezrównaną. Cena za funt 1.20 marek. 10 funtów za 10 marek. Wysełka za zaliczką lub za nadesłaniem należytości. **Berger & Comp., Kötzschenbroda p. Drezno.** (825)

Koniczynę

białą, czerwoną i tymotkę poleca tanio (804)

Bank kredytowy

Donimirski Kalkstein, Łyskowski i Sp.
w Toruniu.

Karawanową

HERBATĘ

znaną wybornego smaku, firmy Orłowa z Moskwy, polecamy w cenie za funt od 4 do 20 mrk. (524)

Koczorowski & Wlazłowski
Wrocławska ul. 15.

Prawdziwy proszek perski, (796)

Ziółka, esencyą i proszek do zakonserwonia futer poleca

R. Barcikowski,

Poznań.

Poszukujemy

Nauczyciela domowego muzykalnego do dwóch chłopców na 600 m. pensyi, bony Polki umiejącéj po niemiecku na 80 rubli. **Koczorowski & Wlazłowski,** Wrocławska ul. 15. (791)

Instytut przemysłowy

dla panien,

Wilhelmowska ul. nr. 21.

W zakres nauki wchodzić będą wykłady: 1, krawiecczyzna damska, 2, krój i szycie białéj bielizny, 3, znaczenie monogramów, haftów i innych robótek, 4. strój wszelkiego rodzaju, 5, robienie kwiatów, 6, kołder. — Nauki udzielać będą osoby wydoskonalone teoretycznie i praktycznie za granicą. Uczennice przyjmuje się każdego czasu. Gwarantuje się za wyuczenie.

(442) **A. Przystanowska.**

Magazyn A. Przystanowskiéj poleca kostyumy od 20 mrk. i gotową żałobę.

Ajenci, podróżni komisowi, technicy itp. mający stósunki z **gorzelniami i z majętnościami ziemskiemi,** mogą przy podróżach swych polecić korzystny, popyt mający

chemiczny artykuł konsumcyjny.

znaczny rabat. Wielka konsumcya. Bez prób Oferty przesyłać należy pod lit. **H. 21832. do pp. Haasenstein & Vogler w Wrocławiu.** (829)

Uczeń

mający odpowiednie zdolności a pragnący zostać **zecerem** znajdzie miejsce za pośrednictwem **ks. dr. Kanteckiego** przy placu Wilhelmowskim 18.

Un prof de français désire passer quelques mois dans une famille polonaise. S'adr. à Mr. Bragard, Breslau, Schweid. Stadt Gr. 17. (813)

Poszukują umieszczenia: Urzędnik gospodarczy, kawaler, doskonały gospodarz, w ostatniem miejscu 12 lat, które opuszcza z powodu śmierci pryncypała; urzędnik gospodarczy żonaty, bezdzietny, z świadectwami po kilka lat z jednego miejsca, żona może się trudnić gospodarstwem.

Koczorowski & Wlazłowski
Wrocławska ul. 15. (729)

Bardzo zdolnego

kasyera

dla większego majątku ziemskiego wskaże Eksp. „Dziennika Poznańskiego.“ (834)

Doskałych przekupniów wędrownych

religii katolickiéj, mówiących po polsku, poszukuje natychmiast do sprzedawania bardzo pokupnych towarów

R. Krieg i Sp.
Lippehne n. M. (835)

Handel kolonialny

połączony z **wyszynkiem, winiarnią, bilardem, obszerną salą, kręgielnią i lodownią,** w mieście prowincyonalnem i bogatéj okolicy jest dla stósunków familijnych bardzo tanio zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **J. WIZE w Łobżenicy** (Lobsens) za dołączeniem znaczka pocztowego. (828)

½ Miliona

jednorocznych wysadków sosnowych mocnych i zdrowych, poleca po mare tysiąc (809)

Zarząd leśny
w Zaniemyślu.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.